

Dni Oświaty Książki i Prasy w stolicy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 4 bm., tj. w pierwszą niedzielę „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, rozpoczęły się w Warszawie tradycyjne kiermasze książek, połączone z występiami artystycznymi. Na placu przed Młodzieżowym Domem Kultury otwarto wielką wystawę pn. „My i oni”. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — J. Albrecht w obecności kierowników wydawnictw KC PZPR: prasy i wydawnictw — S. Staszewskiego i propagandy — A. Stawieckiego.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, WTOREK, 6 MAJA 1952 R. NR 108 (2443)

»Prawda« współtwórcą nowej epoki i nowego człowieka

Uroczysta akademii w Warszawie poświęconą 40 rocznicy dziennika »Prawda«

W związku z 40 rocznicą dziennika „Prawda” odbyła się w Warszawie uroczysta akademii, którą zagali członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Premier Józef Cyrankiewicz. Poniżej podajemy tekst zagajenia Premiera. (Inne materiały z akademii zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Witamy dziś w Polsce uroczystą akademii — 40 rocznicę ukazania się pierwszego numeru leninowsko-stalinowskiej „Prawdy”.

Witamy, i za swoje święto, za święto polskiej walczącej prasy — współtwórczyni polskiego budownictwa socjalistycznego — uważamy święto zwycięskiej „Prawdy” wielkiej Partii Bolszewików — zwycięskiej „Prawdy” okresu walki o obalenie caratu, zwycięskiej „Prawdy” Rewolucji Październikowej, zwycięskiej „Prawdy” okresu bohaterskiego budownictwa socjalistycznego, zwycięskiej „Prawdy” okresu wojny z faszyzmem o wolność narodów i demokrację, płomiennej „Prawdy” — walki o pokój i postęp ludzkości.

Bojowość, siła i zasięg oddziaływania, stopień kształtowania rewolucyjnej świadomości szerokich mas sprawiły, że w okresie po powstaniu „Prawdy” — gdy wraz z „Prawdą” wyrastało całe pokolenie proletariatu rewolucyjnego, które dokonało później Październikowej Rewolucji Socjalistycznej — bolszewików nazywano „Prawdźkami”.

Od owego czasu, gdy „Prawda” z roku 1912 — zakładała — jak pisał Towarzysz Stalin — fundamenty dla zwycięstwa bolszewizmu w roku 1917 — minęło 40 lat — a na fundamentach Rewolucji Październikowej wyrosła niezwyciężona epoka wyzwolenia ludzkości z pęt imperializmu, epoka zwycięskiego socjalizmu.

Z tej epoki wyrosła i wolność naszego narodu i polska rewolucja,

13 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało na Lubelszczyźnie

Przekonanie wsi lubelskiej o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną znajduje swój wyraz w powstawaniu licznych komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.

W ostatnich 2 miesiącach notujemy powstanie 13 spółdzielni produkcyjnych w 7 powiatach naszego województwa. W powiecie tomaszowskim powstały one w Dobuszku, Podludowie i Żurawcach, w powiecie hrubieszowskim w Tuczępach, Malicach i Raciborowicach, w powiecie radzyńskim w Żabikowie, w powiecie włodawskim w Mostach i Szumnie, w powiecie kraśnickim w Łychowie, w powiecie puławskim w Kępie Choteckiej.

O wdrażaniu się członków już istniejących spółdzielni na Lubelszczyźnie do gospodarki kolektywnej świadczy sprawny przebieg tegorocznych siewów wiosennych, w których wyprzedzili oni gospodarstwa indywidualne. W chwili obecnej prawie wszystkie spółdzielnie produkcyjne zakończyły już siewy zbóż jarych.

która zrzuciła z narodu kapitalistyczno-obszarniczą jarzmo.

Pismo „Prawda” jest dziś sztandarem prasy robotniczej i komunistycznej całego świata, prasy walczącej z trucizną kłamstwa podżegaczy wojennych i ich pomocników, prasy walczącej z krzywdą i wyzyskiem, prasy kształtującej i uzbrajającej świadomość setek milionów bojowników o pokój i postęp, budowniczych nowego jutra. Święcie dumne 40-lecie „Prawdy”, która stała się prawdą naszej epoki, oznacza — mocniej niż kiedykolwiek zdawać sobie sprawę, jak niezwykle potężna jest rola prasy jako oręża zwycięskiej walki o najszlachetniejsze ideały ludzkości, — oznacza uczynić wszystko, aby wzrosła jeszcze bardziej żarliwość, pasja, bojowość, siła przekonywania i szczerość naszej walczącej prasy, aby zacieśniła się jeszcze bardziej więź prasy z czytelnikiem i czytelnika z swoją prasą, aby prasa nasza uświadamiała i informując, uczyć i mobilizując, pomagała żyć,

rozumieć, pracować i walczyć milionom budowniczym socjalizmu, aby była tak, jak sławna „Prawda” — współtwórcą nowej epoki i nowego człowieka.

Uprzątnięciu sobie tych wielkich nowych zadań służyć winien nam obchód 40-lecia „Prawdy”.

W trosce o lepsze zaopatrzenie ludności miast i wzrost hodowli

Rada Ministrów uchwaliła dekret o obowiązkowych dostawach mleka

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 kwietnia br. Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret o obowiązkowych dostawach mleka. Wprowadzenie obowiązkowych dostaw mleka ma na celu:

- planowe zaopatrzenie ludności miast w mleko i jego przetwory,
- oddziaływanie na wzmoczenie hodowli bydła rogatego, zwłaszcza w gospodarstwach małych i średniorolnych i podniesienie w ten sposób dochodowości tych gospodarstw,
- zapewnienie sprawliwego rozłożenia obowiązków wobec

Państwa na wszystkie gospodarstwa rolne tak, by kulaćcy oraz spekulanci mlekiem nie mogli uchylać się od przypadających na nich obowiązków.

Obowiązkowe dostawy obejmują jedynie część ogólnej produkcji mleka gospodarstw chłopskich. Pozostałą poważną część produkcji mleka chłopcy mogą sprzedać po cenach korzystnych, ustalonych zgodnie ze

zmianami sytuacji rynkowej, zakładowi mleczarskiemu, bądź zbywać bezpośrednio konsumentom.

Obowiązkiem dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa rolne o pół hektara użytków rolnych włącznie oraz gospodarstwa mleczarskie, prowadzące w miastach chów krów dojnych.

Dostawy oblicza się według jednolitej normy dla całego powiatu. Normy dostaw uwzględniają możliwości produkcyjne powiatu, a w szczególności poziom hodowli i towarowość gospodarstw rolnych.

W roku 1952 normy w litrach o zawartości tłuszczu obowiązującej dla danego województwa, na 1 ha użytków rolnych, ustalone zostały na okres od 1 maja do 31 grudnia. Dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw mleko o wyższej lub niższej zawartości tłuszczu będzie przeliczone na większą lub mniejszą ilość mleka w zależności od procentu tłuszczu.

Mleko dostarczone od 1 maja zalicza się na dostawy obowiązkowe.

Od obowiązkowych dostaw mleka zwolnione są:

- gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 0,5 ha użytków rolnych,
- gospodarstwa rolne o obszarze nie przekraczającym 1 ha:
 - jeśli posiadacze tych gospodarstw mają powyżej 60 lat i w gospodarstwie nie ma członków rodziny ponad 14 lat,
 - jeśli posiadacz gospodarstwa odhyla służbę wojskową i w gospodarstwie nie ma członków rodziny zdolnych do pracy, poza jedną kobietą i dziećmi do 14 lat.

(Dokończenie na str. 2)

Najlepsze rozwiązanie

Prezydium Rządu uchwaliło dekret o obowiązkowych dostawach mleka. W myśl dekretu obowiązkowymi dostawami objęte zostały wszystkie gospodarstwa rolne (od 0,5 ha włącznie), oraz gospodarstwa mleczarskie prowadzące w miastach chów krów dojnych.

Dostawy obowiązkowe oblicza się według jednolitej normy dla całego powiatu. Normy te uwzględniają możliwości produkcyjne danego powiatu, a w szczególności poziom hodowli i towarowość gospodarstw rolnych. Normy i cena mleka zależne są od zawartości tłuszczu. Każdy chłop ma prawo odwołać się ustnie lub pisemnie za pośrednictwem Gminnej Rady Narodowej do PRN, o ile uważa ustaloną normę za niezgodną z dekretem.

Terminy dostaw ustalone są na kwartały i poszczególne miesiące. Chodzi o to, żeby dostawy mleka do rozlewni odbywały się rytmicznie, żeby plan każdego miesiąca został w pełni zrealizowany. Dekret ustala opłacalną cenę za ustawowe dostawy mleka. Poza tym każdy chłop, który dostarczy mleko ponad wyznaczoną normę, ma prawo za określoną ilość mleka dokupić sobie w porze zimowej otrąb na dokarmienie inwentarza.

Trzeba zaznaczyć, że w celu ułatwienia chłopom transportu mleka, zwiększona została ilość rozlewni i racjonalnie rozplanowano ich rozmieszczenie.

Dekret przewiduje znaczne ulgi dla wielodzietnych rodzin.

Dekret jest wyrazem głębokiej troski naszego Rządu o dalszy rozwój hodowli i wzrost dochodowości gospodarstw rolnych, ustalając normę dostaw w zależności od wielkości posiadanych użytków rolnych, daje poważny bodziec do rozszerzenia hodowli bydła rogatego. Im w gospodarstwie będzie więcej bydła na każdy ha użytków rolnych, tym więcej temu gospodarstwu pozostawać będzie mleka ponad obowiązkowe dostawy, tym większe gospodarstwo uzyska dochody. Za odsprzedaż bowiem mleka ponad obowiązkowe dostawy, Państwo będzie płacić znacznie wyższą cenę, ustaloną zgodnie ze zmianami sytuacji rynkowej. Gospodarz ma też prawo sprzedać to mleko bezpośrednio konsumentowi.

Troska Rządu o rozwój hodowli wyraża się również w ustaleniu poważnych ulg dla hodowców. Tak np. za każde odchowane, zakwalifikowane cielę do hodowli gospodarz może otrzymać obniżkę w obowiązkowych dostawach mleka w wysokości 120 litrów rocznie. Za wychów cielaka od krowy zarodowej zmniejsza się obowiązek dostawy o 300 litrów.

Dotychczas gdy dostawy mleka nie były powszech-

ne i obowiązkowe, tylko część gospodarstw rolnych dostarczała ten ważny dla zaopatrzenia naszych miast produkt. Obecnie obowiązki wobec Państwa zostały sprawiedliwie rozłożone na wszystkie gospodarstwa rolne, co spotka się z uznaniem i zadowoleniem całej pracującej wsi.

Dekret Rządu uwalnia mało- i średniorolnych chłopów od pośrednictwa spekulantów, którzy oszukiwali zarówno chłopów, płacąc im niską cenę za mleko, jak i robotników, którym sprzedawali po cenach wygórowanych.

Dekret jest wyrazem troski naszego Rządu o ulepszenie i usprawnienie zaopatrzenia ludności miejskiej. Chodzi o to, aby górnicy, którzy w ciężkim trudzie dobywają węgiel dla naszego przemysłu, aby hutnicy, którzy produkują stal i żelazo na traktory i maszyny rolnicze, aby robotnicy fabryk wytwarzających nawozy sztuczne, aby wszyscy ci, którzy pracują w ciężkich i szkodliwych dla zdrowia warunkach mogli stale i regularnie korzystać z przydziałów mleka. Chodzi o to, żeby nasze szpitale, nasze żłobki i przedszkola były regularnie zaopatrywane w mleko, żeby nasze dzieci miały je w dostatecznej ilości. Żeby nasza ucząca się w miastach młodzież, wśród której nie mało jest chłopów i dziewcząt ze wsi, miała zapewnioną wystarczającą ilość produktów mlecznych.

Każdy chłop polski winien pamiętać o tym, że jego patriotycznym obowiązkiem, jako sojusznika klasy robotniczej, jest zaopatrywanie jej w niezbędną ilość produktów rolnych, żeby umożliwić masom robotniczym wykonanie i przekroczenie zadań Planu Sześcioletniego — planu budowy potęgi Polski i dobrobytu ludzi pracy miast i wsi. Winny o tym szczególnie pamiętać kobiety wiejskie i pomóc swoim siostrom robotnicom wychować dzieci na zdrowych obywateli naszego ludowego państwa.

Rady Narodowe, organizacje partyjne i ZMP-owskie, Koła Gospodyń Wiejskich i inne masowe organizacje na wsi winny przeprowadzić szeroką kampanię uświadamiającą, aby treść dekretu dotarła do każdej gminy, do każdej gromady, do każdego chłopca.

Przodujący chłopcy, którzy wywiązali się z dostaw zboża, ziemniaków i żywca, dadzą całej wsi przykład sumiennego wykonania obowiązkowych dostaw mleka. Nie ulega wątpliwości, że masy chłopskie, które dały tyle dowodów patriotyzmu, wykonają z honorem zadanie postawione przez Partię i Rząd w dziedzinie dostaw mleka, przyczyniając się do zacieśnienia spójności gospodarczej między miastem a wsią, do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i spotęgowania sił gospodarczych Polski Ludowej.

Odznaczenie przodowników PGR-ów



W dniu 30 kwietnia br. wicepremier Hilary Chelchowski udekorował przodujących pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych Krzyżami Zasługi.

Na zdjęciu: wicepremier Hilary Chelchowski dekoruje Srebrnym Krzyżem Zasługi Pawła Cieszyńskiego; brygadzystę chlewni gospodarstwa Zieleniec w woj. gdańskim. CAF — fot. Kondracki

Uroczysta dekoracja przodowników pracy na III sesji WRN w Lublinie

Na III sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbyła się wczoraj uroczysta dekoracja lubelskich przodowników pracy odznaczeniami przyznanymi z okazji święta 1 Maja. Dekoracji dokonał przewodniczący Prezydium WRN tow. Zenon Kryński.

Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony tow. Stanisław Pydo, słusarz z Warsztatów Elektromechanicznych PKP i racjonalizator, który opracował 8 usprawnień. (M. in. wyprodukował on napędzającą ułatwiającą mechanikę pracę i skonstruował maszynę do zlifowania płaszczyzn oraz opracował projekt amortyzatora do ramienia semaforowego, który został opatentowany przez Biuro Wynalazków i znalazł zastosowanie w całym kraju).

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali pracownicy DOKP Lublin: ob. Henryka Korejwo, Zofia Rejmont, Feliks Szlano, Stanisław Gryka i Wincenty Paszewski oraz z fabryki „Eternit”: Jan Drabik i Stanisław Olszewski. Na tej samej sesji zatwierdzono budżet terenowy województwa lubelskiego na rok 1952 i plany pracy na II kwartał rb. komisji WRN.

Dekret o obowiązkowych dostawach mleka

(Dokończenie ze str. 1)

3) Gospodarstwa rolne, prowadzone przez szpitale, sierotnice, domy starców, sanatoria, prewentyoria oraz domy zdrojowe.

4) gospodarstwa mleczarskie w miastach, posiadające jedną krowę.

Ponadto w roku 1952 mogą być zwolnione od obowiązkowych dostaw mleka gospodarstwa rolne, o obszarze nie przekraczającym 2 ha użytków rolnych, położonych na terenie województw: warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi oraz gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym 3 ha użytków rolnych w pozostałych województwach — nie posiadające krowy.

Zwolnienia te dotyczą tylko roku 1952, gospodarstwa te zatem winny przygotowywać się do tego, aby móc już w roku 1953 wykonać obowiązek dostaw mleka.

Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze do 5 ha, położonych na terenie województw: warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi oraz posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze do 6 ha użytków rolnych — w pozostałych województwach, mogą korzystać z obniżenia dostaw:

o 20%, jeżeli mają na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat,

o 35%, jeżeli mają na utrzymaniu czworo dzieci poniżej 14 lat,

o 50%, jeżeli mają na utrzymaniu pięcioro i więcej dzieci poniżej 14 lat.

Gospodarstwa rolne, których grunty orne, łąki lub pastwiska 5 i 6 klasy stanowią co najmniej 30% ogólnego obszaru gruntów rolnych, mogą korzystać z obniżenia obowiązkowych dostaw, przypadających z tych gruntów — o 20%.

Obniżenie dostaw przysługuje ponadto wszystkim gospodarstwom rolnym, prowadzącym wychów cieląt lub posiadającym licencjonowane stadniki.

Za każde cielę zakwalifikowane do hodowli i odchodowane przysługuje obniżka w obowiązkowych dostawach w wysokości 120 litrów.

Za wychów cieląt od krów zarodowych zmniejsza się obowiązek dostawy o 300 litrów.

Gospodarstwa rolne i mleczarskie obowiązane są dostarczyć mleko na poczet obowiązkowych dostaw do upośledzonych punktów skupu (zlewni). Dostarczone mleko powinno być gatunku pierwszego i odpowiadać następującym warunkom:

a) mleko pełne, z którego nie nie ujęto, ani do którego nie dodano,

b) czyste, nie zabrudzone, według obowiązującej skali czystości,

c) zawartość tłuszczu nie może być mniejsza niż 2,6%

d) stopień kwasowości nie większy niż 8 st. sh.

Za mleko dostarczone na pokrycie obowiązkowych dostaw w okresie letnim, tj. od 1 maja do 31 października, przysługuje dotychczasowa letnia cena 90 groszy za jeden litr mleka o zawartości tłuszczu obowiązującej dla danego województwa.

Po wykonaniu miesięcznego planu obowiązkowych dostaw gospodarstwa rolne i mleczarskie mogą dostarczać mleko do upośledzonych punktów skupu jako dostawy ponadobowiązkowe.

Za mleko dostarczone ponad obowiązkowe dostawy, gospodarstwa otrzymują wyższą cenę od ceny płaconej za dostawy obowiązkowe. Wprowadzanie obowiązkowych dostaw mleka i objęcie tym obowiązkiem wszystkich gospodarstw na podstawie jednolitych norm przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia hodowli, a zatem do wzrostu dochodowości gospodarstw rolnych i do podniesienia stopy życiowej pracującej ludności w mieście i na wsi.

Pow. lubelski, biłgorajski i radzyński zakończyły już siewy zbóż jarych

Lubelszczyzna należy do tych województw, które rozpoczęły najpóźniej tegoroczne siewy wiosenne. Dzięki sprzyjającej pogodzie tempo robót jest bardzo szybkie, tak że dnia 3 bm. zameldowały o zakończeniu siewów zbóż wiosennych 3 powiaty: lubelski, biłgorajski i radzyński. Siewy tych zbóż zakończono

również w 123 spółdzielniach produkcyjnych i PGR Lubelszczyzny (z wyjątkiem Hruszowa, Krzywicy i Machnowa). Całkowicie zakończyły prace wiosenne zespoły PGR Dziekanów i Pukarzew.

Prace przy siewie zbóż wiosennych zakończyły również wszystkie POM woj. lubelskiego (z wyjątkiem POM Lubycza Królewska, Mircze i Różanka). W akcji siewnej wyróżnił się traktorzysta z POM Różanka Wilhelm Ptak, który na swoim „Urusie” przepracował 2.058 godzin bez remontu i pierwszy zakończył siew na swoim terenie. Do przodujących brygad należy brygada Floriana Chwedeżuka z POM Milejów. Podkreślić też należy wydajną pracę agronoma z POM Wierzbica Dionizego Nowaka, który doskonale koordynuje pracę brygad polowych z brygadami traktorowymi w spółdzielniach swego rejonu.

Ogółem zasiano do 3 bm. w województwie lubelskim 97 proc. zaplanowanej powierzchni owsa, 95 proc. — pszenicy i 90 proc. — jęczmienia.

102 miliony książek — w 1951 roku 29 milionów — w 1938 r. Wzrost czytelnictwa w Polsce Ludowej

WARSZAWA (PAP). — W roku 1951 wydrukowano w Polsce ponad 102 mil. egzemplarzy różnego rodzaju książek, podczas gdy w roku 1938 wydano zaledwie 29 mil. egzemplarzy. W związku z wielokrotnym zwiększeniem nakładów i pozytywnym wpływem na liczbę czytelników, podczas gdy w roku 1938 na jednego mieszkańca przypadało 0,8 książki.

W walce o wykonanie planów wydawniczych i dostarczenie masom wartościowej książki poważną rolę odgrywa prowadzone od połowy ub. roku międzyzakładowe, międzyzespołowe i indywidualne współzawodnictwo wśród robotników przemysłu graficznego.

Współzawodnictwo to dotyczy przede wszystkim wzrostu wydajności pracy, obniżania kosztów własnych produkcji, polepszania jej jakości, maksymalnego wykorzystania surowców i materiałów pomocniczych. Załogi wielu zakładów graficznych mają już poważne osiągnięcia w tej dziedzinie.

Głos narodu japońskiego

Niemcy Zachodnie w Europie, a Japonia w Azji są przekształcane przez amerykańskich imperialistów w bazy wypadowe przeciwko ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i krajom demokracji ludowej.

Japonia jest pokrywana siecią baz lądowych, lotniczych i morskich. Narzucono przez Stany Zjednoczone „traktat pokojowy” i tzw. układ o bezpieczeństwie usankcjonowały utrzymanie na stałe w Japonii amerykańskich wojsk lądowych, liczących 200 tysięcy ludzi, kilka tysięcy samolotów oraz wielkiej liczby okrętów wojennych.

Okupacja kraju, wzmożony wysięg zbrojeń stale pogarszają i tak już niski poziom życia japońskich mas pracujących. Nie może tego ukryć nawet prasa reakcyjna. Za niezbędne zarobki ludzie pracują po 12—14 godzin na dobę. W wielu fabrykach zniesiono normalne dni wypoczynku — robotnicy otrzymują jeden dzień wolny na trzy tygodnie. W takich warunkach wzrasta śmiertelność i spada liczba urodzin; w roku 1951 była ona niższa w ciągu ostatnich 50 lat. Zwiększyły się również wypadki popełniania samobójstw. Według danych oficjalnych — w 1950 r. na przestrzeni miesiąca około 2000 osób odbierało sobie życie.

Dziś w Japonii jest 18 milionów bezrobotnych! Oto konsekwencje

okupacji kraju przez USA i rządów Joszidy, przeciwko któremu stale rośnie opór narodu japońskiego.

Wspaniałą manifestacją siły japońskiej klasy robotniczej i ostrzeżeniem wobec imperialistów amerykańskich był obchód święta 1 Maja w miastach Japonii. Specjalny charakter przybrały uroczystości w Tokio i Kyoto. Masy pracujące, uczestniczące w pochodzie, niosły transparenty, domagające się wycofania wojsk amerykańskich z Japonii. Robotnicy dawali wyraz swej solidarności z walczącym narodem koreańskim.

W Tokio i Kyoto policja zaatakowała manifestantów, w wyniku czego zostało rannych ponad 1800 osób.

1-majowa demonstracja w Japonii stanowiła zimny prysznic dla rozpalonych polityków z Wall-Street. Dowodzą tego najlepiej głosy prasy zachodnio-europejskiej i prasy amerykańskiej, która prawie w całości poświęciła artykuły wstępne wydarzeniom tokijskim.

Brytyjska prasa, nawet reakcyjna, zgodnie podkreśla antyamerykański charakter demonstracji. Dziennik „Daily Telegraph” nie ukrywa, że nastroje antyamerykańskie w Japonii obejmują znaczną warstwę społeczeństwa. „Zajęcia tokijskie — stwierdza dziennik — obalili naiwną wiarę w nawró-

Na rozkaz amerykańskich imperialistów rząd boński wprowadził obostrzenia na granicy strefowej

Jak już donosiliśmy, rząd Adenauera polecił wprowadzić surowe przepisy o ruchu granicznym na linii demarkacyjnej między Niemcami Zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Według informacji naocznych świadków, wzdłuż linii demarkacyjnej utworzono specjalną strefę 10-kilometrowej szerokości, w której policjanci i urzędnicy celnicy mają rozległe pełnomocnictwa, dające im m. in. prawo dokonywania samowolnych rewizji we wszystkich budynkach, pojazdach, jak również przeprowadzania rewizji osobistej. W strefie tej wzdłuż linii demarkacyjnej władze policyjne wzniosły najrozszałtsze zagrozenia, strażnice itd.

W strefie pogranicznej policji zezwolono na robienie użytku z broni. Obecnie w pasie 10-kilometrowym rozlokowane są liczne oddziały policji dysponujące szeroko rozgałęzioną siecią łączności. Auta policyjne bez przerwy patrolują wzdłuż linii demarkacyjnej.

Wielka manifestacja przyjaźni polsko-niemieckiej w Goerlitz

Jak już donosiliśmy wczoraj, kolaryze przybyli do Goerlitz. Potężną manifestacją powitała ludność miasta uczestników Wyścigu Pokoju.

Na manifestację przybyli minister Oświaty Witold Jaroński oraz sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepio.

W manifestacji wzięli udział minister Oświaty i Kultury NRD — Paul Wandel, redaktor naczelny „Neues Deutschland” — Rudolf Herrnsaetd, sekretarz FDJ — Klaus Neukrantz i sekretarz generalny Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — Karol Wloch.

W godzinach popołudniowych ponad 30 tysięcy mieszkańców Goerlitz zgromadziło się na placu im. Lenina. Plac tonął w powodzi flag polskich, niemieckich i czeskosłowackich.

Wielki wiec zajął przedstawiciel młodzieży Goerlitz — Herbert Grass. Wśród wielokrotnie pojawiających się okrzyków na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej i pokoju światowego, przemawiali redaktor naczelny „Neues Deutschland” — Rudolf Herrnsaetd i min. Jaroński.

Powitanie nadjeżdżających kolaryze przemieniło się w gorącą manifestację na rzecz pokoju.

Faszyści amerykańscy usiłują zastraszyć działaczy partii postępowej USA

NOWY JORK (PAP). — Partia postępowca USA, która wysunęła na kandydata na prezydenta Vincenta Hallinana i na kandydata na wiceprezydenta działaczkę murzyńską Charlotte Bass, napotyka w swej kampanii wyborczej na poważne trudności, stawiane przez reakcję amerykańską. Vincenta Hallinana skazano na 6 miesięcy więzienia za to, że bronił przywódcę związkowego — Brigdesa w czasie procesu wytoczonego przez ministerstwo sprawiedliwości.

Komisje do spraw badania działalności antyamerykańskiej usiłują w skali krajowej i w poszczególnych stanach zastraszyć i sterroryzować kierownictwo rejonowych organizacji partii postępowej, wszczynając często śledztwa, które z reguły prowadzą do usuwania członków partii z zajmowanych przez nich stanowisk. Policja przeprowadza aresztowania oraz wszelkimi innymi sposobami utrudnia działalność członków partii postępowej. Bojówki „legionu amerykańskiego” i innych faszystowskich organizacji zrywają wiece i za pomocą terroru zmuszają właścicieli sal koncertowych do niewybijania pomieszczeń dla zebrań partii postępowej.

Prasa kapitalistyczna, radio i telewizja zorganizowały spisek milczenia przeciwko partii postępowej, mając nadzieję, że uda im się ukryć w ten sposób stanowisko tej partii, jej program i działalność.

Obecnie partia postępowca skoncentrowała wszystkie swe wysiłki, by zalegalizować swe listy wyborcze. Oznacza to, według ustawodawstwa stanowego, zebranie od tysięcy do 500.000 podpisów pod petycjami o wysunięcie kandydatów. Dotychczas partia postępowca zgłosiła swe listy w 7 stanach — w stanie Nowy Jork, Kalifornia, w New Jersey, Pennsylvania, Missouri, Montana i w Connecticut. Ustawodawstwo w stanach Ohio, Oklahoma, Florydzie, Wirginii i w Georgii wyklucza praktycznie udział kandydatów z ramienia partii postępowej w wyborach.

W telegraficznym skrócie

* Ponad 500 tys. związkowców w tegorocznym sezonie letnim skorzysta z czasów pracowniczych. Zapewnione są doskonałe warunki wypoczynku.

Do użytku czasowców oddanych zostanie po przeprowadzonym generalnym remoncie ok. 1500 domów wakacyjnych, które zaopatrzone zostały w sprzęt sportowy i turystyczny.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało specjalne zarządzenie, gwarantujące ośrodkom FWP Wysoką jakość pożywienia i urozmaicenie jadłospisu.

* W związku z zakończeniem Miesiąca Przyjaźni Niemiec-Polskiej, w operze drezdeńskiej wystawiono „Traviatę” Verdi’ego, w której partię Violetty spławiła Ewa Bandrowska-Turska. Występ wybitnej artystki polskiej spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem licznie zebranej publiczności.

* „Rewolucyjna Partia Lewicowa” Bołiwu zwróciła się do robotników z apelem, w którym domaga się natychmiastowej nacjonalizacji kopalń bez odškodowania oraz przeprowadzenia reformy rolnej. Apel stwierdza, że partia poprze wszystkie żądania wyrażające interesy narodowe, z ustanowieniem kontroli państwa nad całym handlem zagranicznym włącznie.

* Na ekranach kin radzieckich wyświetlany jest z ogromnym powodzeniem nowy radziecki film historyczny pt. „Niezapomniany rok 1919”.

* Na zaproszenie rządu czeskosłowackiego przybyło do Pragi ponad 200 dzieci koreańskich — sierot po bojownikach połączonych w walce przeciwko najeźdźcom amerykańskim. Dzieci znajdują się pod troskliwą opieką Czeskosłowackiego Czerwonego Krzyża. Mali Koreańczycy otrzymują codziennie od młodzieży czeskosłowackiej i całej ludności liczne paczki z darami.

* Policja meksykańska aresztowała sekretarza generalnego Meksykańskiej Partii Komunistycznej Dionisio Ensinę.

MAJ

Wydział Polityczny POM Gościeradów nie ustaje w pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej

Z dniem 1.III. ub. r. powołane zostały przy POM wydziały polityczne. Postawiono przed nimi dwa zasadnicze zadania: pierwsze — to takie wychowanie załogi POM, by sumiennie, z pełnym zrozumieniem wykonywała powierzona pracę, drugie — to szeroka popularyzacja nowoczesnych metod uprawy, nawożenia oraz walki ze szkodnikami roślinnymi.

Wywiązując się z tych zadań POM nie tylko przyczyniają się do podniesienia kultury rolnej i wzrostu wydajności z ha, ale przyspieszają przenikanie do mas chłopskich świadomości, że gospodarka zespołowa jest wyższą, lepszą formą od gospodarki indywidualnej.

W tych gromadach, gdzie POM, przy zastosowaniu mechanicznej uprawy, racjonalnych płodozmianów i nawożenia, nawet przy trudnych warunkach glebowych potrafiły przyczynić się do osiągnięcia kilkakrotnie wyższych plonów, chłopci zrozumieć, że spółdzielczość produkcyjna gwarantuje im lepsze, dostatniejsze życie.

Do rzędu tych POM, które właściwie pojęły swoje zadanie należy zaliczyć POM Gościeradów (pow. Kraśnik). Dzięki sumiennej pracy i dotrzymywaniu terminów umów, POM Gościeradów zdobył sobie zaufanie u mało i średniorolnych chłopów. Chłopi coraz chętniej i częściej zawierają umowy z POM na orkę, siew, młóckę itp. Lecz POM Gościeradów nie tylko służy im maszynami, narzędziami i fachową obsługą. Wydział polityczny POM z kie rownikami tow. Stanisławem Pach-larzem na czele prowadzi szeroką akcję popularyzującą zespołowe, spółdzielcze formy pracy.

Praca popularyzująca spółdzielnię produkcyjną nie była łatwa. Niczego bowiem tak, jak powstania spółdzielni na wsi nie bali się kulacy i spekulanci, którzy zdawali sobie sprawę, że spółdzielnie produkcyjne to koniec wyzysku mało i średniorolnych chłopów. Dlatego przeciwko spółdzielniom prowadzili wrogą agitację, starając się w różny sposób nie dopuścić do ich powstania.

Wiele też trzeba było czasu, ażeby zbić kłamliwe argumenty kulackie i spowodować powstanie komitetów założycielskich i wreszcie samych spółdzielni.

Kierownictwo wydziału politycznego POM i instruktorzy nie zrażali się chwilowymi niepowodzeniami. Wspólnie z aktywnym gminnym, pomagano miejscowej organizacji partyjnej, nie zaniebano żadnej z form pracy uświadamiającej. Prowadzono ją na zebraniach gromadzkich, ZSCh, ZSL, KG, ZMP. Nie zapomniano również o indywidualnych rozmowach z chłopami.

W wyniku pracy uświadamiającej aktywny partyjny i pracowników wydziału politycznego POM Gościeradów, już w roku 1950 zorganizowano 5 spółdzielni produkcyjnych w gromadach: Kosin, Opoka Duża, Świeciechów Duży, Grabówka (gmina Annopol) i Rzeczyca Ziemiańska (gmina Trzydnik). W tymże roku w gromadach: Liśnik Duży, Świeciechów Poduchowny, Sucha Wólka (gmina Annopol) i Mo-

niaki (gmina Urzędów) zorganizowano komitety założycielskie. Współpraca z komitetami spowodowała, że w tych gromadach już w roku 1952 powstały dalsze cztery spółdzielnie.

Przy organizowaniu spółdzielni najtrudniej szła praca uświadamiająca w gromadzie Świeciechów Poduchowny. Długo nie można było tu zorganizować komitetu założycielskiego. Praca uświadamiająca nie dawała rezultatów. Wówczas Wydział Polityczny POM zaproponował małorolnym i średniorolnym chłopom ze Świeciechowa Poduchownego, aby zagospodarowali 6 ha ziemi, która na terenie gromady od kilku lat leżała odłogiem. Kilku chłopów wyraziło gotowość wspólnej uprawy odłogów. POM zobowiązał się udzielić pomocy w maszynach i sprzęcie. To przyspieszyło pracę i odłogi niebawem zostały zlikwidowane.

Agronom z POM Gościeradów dyskutując z chłopami nad zagospodarowaniem odłogów poradził, ażeby posiali na tym stanowisku obok roślin kłosowych również konopie. W planie obsiewów chłopci przewidzieli 1 ha pod uprawę konopi. Racjonalna uprawa i pielęgnacja dały doskonałe rezultaty. Same tylko konopie przyniosły 6 tysięcy złotych czystego dochodu.

Przy podziale dochodów chłopci przekonali się, że praca zespołowa przy zastosowaniu mechanicznej uprawy jest lejsza i daje o wiele wyższe rezultaty. Średniorolna chłopka Agnieszka Pluskwa oświadczyła, że przypadający na nią ze wspólnej zagospodarowania odłogów plon z 1 ha, dał jej więcej, niż całe własne 4-hektarowe gospodarstwo.

Wspólne zagospodarowanie odłogów zachęciło chłopów do kolektywnej pracy. Doświadczenia z mechaniczną uprawą roli nasunęły chłopom myśl założenia spółdzielni. Ośmiu gospodarzy przy pomocy pracowników POM zorganizowało komitet założycielski. Po dwumiesięcznej pracy komitetu (z którym ściśle współpracował wydział polityczny POM) zwerbowało dalszych czterech gospodarzy.

Moment założenia spółdzielni zbliżał się. Widząc to kulacy rozpoczęli przeciwko spółdzielni agitację propagandową, lecz tu znów z pomocą przyszli chłopom wydział polityczny POM z Gościeradowa. Pracownicy POM zbijali kłamliwe argumenty kulackie, nie pozwolili тумanić chłopów. W ostrej walce jeszcze czterech chłopów wyraziło chęć wstąpienia do spółdzielni. I tak szesnastu gospodarzy podpisało statut i w jesieni 1951 roku powstała spółdzielnia produkcyjna w Świeciechowie Poduchownym.

W spółdzielni brak było sily po-

ciągowej, lecz przy pomocy POM w Gościeradowie dokonano pierwszych wspólnych jesiennych siewów ozimin i przeprowadzono potrzebne orki zimowe. Spółdzielcy rozpoczęli przygotowania do wiosennej akcji siewnej, zakładając 3-hektarowy sad.

Wrog klasowy widząc, że jego zamierzenia nie dają rezultatów, rozpoczął przeciwko spółdzielni kręcić robotę. Starał się oderwać od spółdzielni poszczególnych chłopów, a przede wszystkim kobiety. Udało się wrogowi załamać niektórych chłopów, tak, że stracili wiarę w wyższość gospodarki zespołowej. Tak było z ob. Walentym Wiechciem, który nosił się z zamiarem wystąpienia ze spółdzielni. Lecz przy pomocy sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, tow. Markowskiego i innych towarzyszy przekonano Wiechcia, że występując ze spółdzielni działa na szkodę własną, a w interesie kulaków. Dlatego Wiechciec pozostał w spółdzielni i zaczął rzetelnie pracować.

Cenne zobowiązania, jakie podjęli członkowie spółdzielni z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP tow. Bieruta i 1 Maja świadczą o tym, że spółdzielnia w Świeciechowie Poduchownym okrzepła w walce klasowej i ma przed sobą piękne perspektywy rozwoju.

Praca nad założeniem spółdzielni w Świeciechowie Poduchownym wiele nauczyła wydział polityczny POM w Gościeradowie, który jeszcze bardziej wzmocnił pracę uświadamiającą w terenie. Współpracując ściśle z podstawowymi organizacjami PZPR, z ZSL, ZSCh, ZMP zorganizowano w 1952 roku 6 dalszych komitetów założycielskich, w gromadach: Studzianki, Ludwinówka, Wojciechów, Lychów, Mikułin, Zadworze.

W wyniku pracy wydziału politycznego POM powstała z końcem kwietnia br. w gromadzie Studzianki (gmina Zakrzew) nowa spółdzielnia produkcyjna. Praca istniejących komitetów mówi o tym, że niebawem powstaną spółdzielnie i w innych gromadach.

POM Gościeradów nie tylko przygotowuje grunt pod organizację nowych spółdzielni produkcyjnych, lecz ściśle współpracuje i pomaga starym spółdzielniom. Dzięki pomocy POM plany siewów wiosennych w 8 spółdzielniach produkcyjnych zostały skrócone o kilka dni. 29 kwietnia br. ukończono siewy we wszystkich spółdzielniach.

Przykład POM Gościeradów powinien zmotywować pozostałe POM do wzmocnienia pracy uświadamiającej wśród chłopów, celem przyspieszenia procesu przebudowy wsi.

C. M.

Składałem życzenia Towarzyszowi Bierutowi

Wiele już wzruszeń i chwil, które są niezapomniane przeżyłem w swym życiu, lecz żadne z nich nie jest mi tak drogie, jak wspomnienie z Akademii Centralnej w Warszawie w 60 rocznicę urodzin Towarzysza Bieruta i niezapomniane chwile spędzone w pobliżu Wielkiego Syna Narodu Polskiego na uroczystym przyjęciu w Prezydium Rady Ministrów.

Jadąc do Warszawy nie przypuszczałem, że wróć tak szczęśliwy, że spotka mnie zaszczyt złożenia Prezydentowi życzeń urodzinowych. Nie będę opisywał wszystkich szczegółów uroczystości. Chcę tylko mówić o najważniejszych.

Przed wszystkim musicie wiedzieć, że zostałem zaproszony do Prezydium Akademii. Co czułem zajmując miejsce obok najwybitniejszych przodowników pracy z całej Polski, przedstawicieli Rządu, Komitetu Centralnego naszej Partii — trudno opisać.

Mogę tylko powiedzieć, że czułem, iż to nie ja tokarz Domagała, siedzę w Prezydium, ale cała załoga FSC, że to wyróżnienie spotkało nie tylko mnie, ale wszystkich pracowników FSC i dlatego początkowo czułem się nieswojo, bałem się, że nie potrafię godnie reprezentować FSC.

Niepokój mój szybko minął, gdy przybył Prezydent, gdy cały olbrzymi Teatr Wielki zatrzęsł się od owacji i okrzyków na Jego cześć, gdy wszyscy zebrani radośnie skandowali Bierut — Bierut — Bierut.

Prezydent głęboko wzruszony zajął miejsce w Prezydium. Wszystkie oczy zwrócone były na Niego. Wszyscy chłoniliśmy słowa przemówienia sekretarza KC tow. Ochaba, słowa o naszym Prezydencie wyrażające nasze myśli i nasz stosunek do niego.

Po przemówieniu tow. Ochaba nastąpił moment składania życzeń Prezydentowi przez delegację robotniczą, chłopską, młodzieżową i dziecięcą. Nigdy nie zapomnę, jak chłopka ze spółdzielni produkcyjnej województwa krakowskiego składając życzenia rzuciła Mu się na szyję i w imieniu "wszystkich chłopów budujących socjalistyczną wieś obypała Go pocałunkami, wyrażając w ten sposób głęboką wdzięczność i miłość mas chłopskich do Człowieka pod kierownic-

twem którego wieś polska podnosi się szybko z zacołania i tworzy swą szczęśliwą przyszłość.

Nikt z obecnych nie zapomni nigdy momentu składania życzeń przez delegację dziecięcą.

Mała dziewczynka początkowo z frasobliwą miną mówi, że nie może złożyć Prezydentowi takich darów urodzinowych jak przodownicy pracy, górnicy, metalowcy, chłopci, ale zapewnia Prezydenta, że wszystkie dzieci polskie kochają Go serdecznie za troskę o nie i wszystko co dla nich uczynił, składają Mu w darze urodzinowym wszystkie płatki zdobyte w szkole i przyrzeczenie, że będą starały się zdobyć, jak najwięcej wiedzy, aby móc potem lepiej służyć Ojczyźnie.

Gdy Prezydent wziął dziewczynkę na ręce, serdecznie po ojcowsku ucałował i usadowił obok siebie wszyscy zebrani z wysiłkiem tłumili dławiące ich wzruszenie, a potem zerwała się burza oklasków.

Największe jednak były owacje, gdy Prezydent powstał aby zabrać głos. Długo nie milknące okrzyki na Jego cześć i oklaski nie pozwalały Mu mówić.

Prezydent uśmiechał się do nas tak serdecznie, tak ciepło, że każdy z nas chciał Mu powiedzieć, że myśli i uczucia narodu polskiego są wokół niego, że jest dla nich uosobieniem Partii i jej wielkich celów.

Prezydent powstał, uspakajał nas ręką, uśmiechał się do nas, a owacja trwała i rosła z każdą sekundą.

Wreszcie Prezydent mógł zabrać głos.

Każde słowo Jego przemówienia drgało gorącą miłością Ojczyzny, przez całe przemówienie przebiegało się Jego wielkie oddanie Partii, Jego ukochanie idei Partii.

Prezydent nie mówił o sobie, mówił o nas, ludziach pracy, mówił o Partii, o Ojczyźnie, o Wodzu narodów — Józefie Stalinie.

Nawet w dniu Jego święta umysł Jego zajęty był sprawami budowy, wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski. Czy można Go nie kochać za to?

Czy można nie darzyć Go najserdeczniejszą miłością i szacunkiem?

W. Domagała

(Przedruk z „Głosu FSC“)

Z życia Partii

Więcej troski o samokształcenie aparatu partyjnego

Bujne życie naszego kraju stawia przed pracownikami aparatu partyjnego coraz większe, coraz trudniejsze zadania. Każdy pracownik polityczny codziennie musi rozstrzygać nowe, coraz bardziej skomplikowane zagadnienia, radzić, instruować, pomagać organizacjom partyjnym w kierowaniu poszczególnymi gromadami i zakładami pracy.

Bez stałego podnoszenia swego poziomu ideologicznego, bez systematycznego szkolenia, kierownicy instancji partyjnych nie będą mogli spełniać zadań, jakie stawia przed nimi Komitet Centralny naszej Partii. We wszystkich powiatach zostały zorganizowane grupy samokształceniowe obejmujące pracowników komitetów powiatowych. Grupy te systemem seminaryjnym miały przeobrazić historię WKP(b) i historię Polskiego ruchu robotniczego.

Zdawałoby się, że we wszystkich powiatach towarzysze pracujący w aparacie partyjnym będą się systematycznie szkolili, będą zdobywali wiedzę tak bardzo potrzebną im w codziennej pracy.

Tymczasem... ale niech mówią fakty.

W Zamościu szkolenie rozpoczęło się po dłuższej przerwie dopiero w marcu. Towarzysze przychodzą na zajęcia nieprzygotowani — jeden tylko uczestnik posiadał konspekt — a właściwie streszczenie odpo-

wiedniego rozdziału z „Historii WKP (b)“.

We Włodawie i Biłgoraju zajęcia zorganizowali dopiero przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego. Dotychczas zajęcia odbywały się ad hoc, od przypadku do przypadku.

W Tomaszowie towarzysze na jednym z zajęć — jak stwierdziła kontrola — zamiast kolejnego tematu przerabiali instrukcję KC Dnia 22.IV.1952 r., na który wyznaczono termin drugiego zajęcia wszyscy uczestnicy kursu byli w terenie, a I sekretarz Komitetu Powiatowego nie umiał odpowiedzieć na pytanie — jakie tematy zostały już przerobione.

Lepiej sytuacja przedstawia się w powiecie Lublin. Zajęcia odbywały się regularnie, towarzysze przygotowują się solidnie — opracowują konspekty, biorą żywy udział w dyskusji. Widac też sumienną pracę kierownika grupy tow. Wójciaka.

Dobry stosunek do szkolenia cechuje również pracowników aparatu partyjnego w Krasnymstawie. Wszyscy przygotowują się do zajęć, opracowują konspekty, regularnie uczęszczają na zajęcia.

Jak wynika jednak ze sprawozdań, niektóre zajęcia nie są właściwie prowadzone. Sprowadzają się one do streszczenia poszczególnych rozdziałów z „Krótkiego kursu historii WKP (b)“, do operowania fakta-

mi, datami bez wyciągania wniosków, bez uwypuklania kluczowych zagadnień.

Szczególną trudność sprawia towarzyszom przygotowywanie konspektu, opracowywanie tematu według zagadnień.

W wielu grupach zajęcia są odzwierciedlone od praktyki dnia codziennego, zagadnienia są mało aktualizowane. Materiał przerabiany w grupach nie jest też dostatecznie pogłębiony. Wynika to m. in. i z tego, że ani uczestnicy, ani kierownicy grup nie korzystają z materiałów źródłowych, czy z literatury pięknej, ograniczając się tylko do „Krótkiego kursu historii WKP(b)“.

Kontrola wykazała, że instancje partyjne i sekretarze powiatowi zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniu szkolenia aparatu partyjnego.

Komitety powiatowe, które dotychczas szkolenia nie prowadziły muszą natychmiast stworzyć grupy samokształceniową i zapewnić jej odpowiedni poziom ideologiczny. Szkolenie aparatu musi być uwzględnione i terminy powinny być ściśle przestrzegane. W dniach przeznaczonych na szkolenie aparatu partyjnego nie powinno się pracowników wysyłać w teren.

Komitety, które zajęcia nie prowadziły regularnie, albo prowadziły je przy słabej frekwencji i słabym przygotowaniu uczestników muszą

nie tylko kontrolować, czy stałe terminy są dotrzymywane, ale i wyciągać wnioski organizacyjne w stosunku do nie uczęszczających na zajęcia lub nie przygotowujących się do nich.

Przed wszystkimi komitetami powiatowymi stoi zadanie podniesienia poziomu zajęć. W walce o podniesienie poziomu samokształcenia należy okazywać, jak najdalej idącą pomoc kierownikom grup, troszczyć się o ich stałe doszkalanie pod względem ideologicznym i metodycznym, kontrolować, czy kierownicy są należycie przygotowani do zajęć (aby lepiej prowadzili dyskusję, umieli podsumować ją należycie i nauczili uczestników szkolenia samodzielną pracę nad książką).

Im szybciej instancje partyjne potrafią właściwie zorganizować szkolenie swych pracowników i podnieść je na wyższy poziom, tym szybciej podnieść się poziom pracy wszystkich organizacji partyjnych, tym szybciej i łatwiej zrealizują one zadania, które stawia w tej chwili przed nami partia.

Wszyscy pracownicy aparatu muszą zrozumieć, że od ich poziomu ideologicznego zależy jakość ich pracy, pracy organizacji na ich terenie, a więc realizacja zadań, które stawia Partia.

Red.



Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie kształci i wychowuje. W akcjach masowych organizowanych przez Młodzieżowy Dom Kultury w Krakowie biorą udział tysiące młodzieży.

Na zdjęciu: fragment wystawy Planu 6-letniego przedstawiający makietę części przemysłowej Nowej Huty.

Chłopi Lubelszczyzny radośnie obchodzili Święto 1 Maja

W tym roku we wszystkich wsiach województwa lubelskiego chłopi uroczystości przygotowywali się do obchodów pierwszomajowych. Masowym, radosnym udziałem w Święcie Pracy chłopi wykazali, że sprawa na akademii 1-majowej w Starpracującego chłopstwa.

Już w dniu 30 kwietnia br. we wszystkich gromadach panował nastrój świąteczny. W każdej zagrodzie porządkowano obejścia i dekorowano chaty czerwonymi chorągiewkami, a w wielu oknach umieszczono portrety Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Generalissimusa Józefa Stalina przystrojone czerwienią, zielenią i barwami narodowymi. W porze wieczornej w pięknie przystrojonych salach szkolnych i świetlicach, przy udziale licznie ze-

branych mieszkańców, odbyły się uroczyste akademie, na których przemawiali aktywiści społeczni. Akademie te zawierały również część artystyczną, o tematyce związanej z walką o pokój i realizacją Planu 6-letniego.

Znaczny był również udział dzieci chłopskich w pracach przygotowawczych do obchodu Święta Robotniczego.

Dzieci klas VI i VII szkoły podstawowej w Kostuninie, pow. Radayń, z wielkim nakładem pracy przygotowały akademię w gustownie udekorowanej sali i wystąpiły w części artystycznej.

Licznie zebrani mieszkańcy gromady nie mogąc pomieścić się w sali, zgromadzili się pod otwartymi oknami budynku. Młodych artystów przyjmowano i okłaskiwano entuzjastycznie.

W Leśnej Podlaskiej młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego na akademii, w której wzięło udział około 500 chłopów, złożyła meldunki o wykonaniu swych zobowiązań pierwszomajowych w 100% (przepracowali 2.180 roboczo-godzin w ramach prac społecznych). Przedstawiciel GS zameldował o wykonaniu planów kontraktacji ziemiopłodów i dostawy żywności w 100%.

We wsi Kaczorki (pow. Biała Podlaska) drużyna harcerska pod kierunkiem przewodniczki Alicji Ichwieniu zorganizowała część artystyczną akademii, na którą składały się piękne inscenizacje i obrazek sceniczny pt. „Nasze święto”. Ludność wsi wzięła gromadny udział w akademii.

W gromadzie Turkowice (pow. Hrubieszów) na akademii przybyła cała ludność tej wsi. Otwarcie uroczystości poprzedziło zbiorowe odśpiewanie, międzynarodówki. W części artystycznej wystąpiły dzieci z przedszkola, poczem odbyła się zabawa taneczna.

Mieszkańcy wsi Dąbrowka (pow. Puławy) chcą zorganizować akademię pierwszomajową, wybudowali scenę na wolnym powietrzu. Deski na budowę dał malarz ob. Jan Zyska, a wielu chłopów udzieliło aktywistom społecznym pomocy w pracach organizacyjnych. Wszyscy mieszkańcy wsi uroczystości przystroili swe domy.

Chłopi wszystkich gromad Lubelszczyzny w dniu 1 Maja, serdecznie manifestowali swą jedność z klasą robotniczą Polski Ludowej.



Akademia 1-majowa w gromadzie Stara Wieś

Inż. Brunon Wilczewski

Przewodniczący W.K.P.G.

Zadania budownictwa w r. 1952 wymagają większej troski o nowe kadry techników

Wzrost zadań budownictwa na rok 1952 jest w stosunku do roku ubiegłego bardzo poważny i wynosi w skali krajowej około 25%, a dla naszego województwa około 27%.

Mamy uruchomić poważne obiekty produkcyjne, a dotrzymanie terminów wymagać będzie stałego napięcia uwagi w związku z koniecznością rytmiczności w realizacji planu. W budownictwie przemysłowym zadania stają się coraz trudniejsze pod względem technicznym. Dotyczy to zarówno budowy, montażu obiektów, jak i urządzeń takiego typu i wielkości, jakich dotąd w praktyce naszej nie spotykaliśmy.

Wykonanie zadań budownictwa w r. 1952 będzie więc wymagało dalszego, poważnego usprawnienia organizacji produkcji budowlano-montażowej, a w szczególności dobrej sprężystości pracy kierownictwa zarządów i poszczególnych budów.

Wyniki realizacji planu I kwartału r. b. wykazały nam, że mamy poważne niedociągnięcia i zaniedbania. Nie można dopuścić do ich pogłębienia się, należy usunąć niezwłocznie istniejące błędy oraz pokonać trudności.

Jak nam sygnalizuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, w naszym województwie 50 budów nie obsadzono siłami technicznymi z braku odpowiednich specjalistów. Nie lepiej dzieje się w innych zjednoczeniach i zarządach, działających na naszych terenach.

Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Czy tylko brak odpowiednio przygotowanych kandydatów?

Główną przyczyną jest niedostateczna troska, zbyt mała zapobiegliwość o zabezpieczenie zawczasu odpowiedniej ilości techników, a w szczególności sił młodych, kończących w okresie wiosennym szkoły zawodowe.

Oto konkretny przykład.

W Lublinie istnieje średnia Szkoła Budownictwa (przemianowana ostatnio na Technikum Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego), kształcąca techników budowlanych na wysokim poziomie. Już w lutym roku bieżącego zdało maturę 30 absolwentów.

Młodzież ta była dobrze przygotowana do wykonywania zawodu. Miała za sobą prawie 6 lat studiów

w szkole zawodowej (gimnazjum i liceum zawodowe) i prawie wszyscy już jako uczniowie pracowali parę lat na naszych budowach jako technicy, a często nawet jako zastępcy kierowników budów. Po ukończeniu szkoły, na podstawie otrzymanych przydziałów z Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego 18 absolwentów zostało zatrudnionych na terenie naszego województwa, zaś 12 przystąpiło do pracy w innych województwach (Łódź, Białystok itd.)

Nie zastanowiono się nad tym, czy województwo lubelskie, stojące na jednym z ostatnich miejsc, jeśli chodzi o obsadę zjednoczeń siłami technicznymi, należało pozabawić kilkunastu młodych, już doświadczonych, zakwaterowanych i zadomowionych u nas techników budowlanych.

Sprawa ta nie została przemysłowa. Bo oto przybywają na teren naszego województwa z ramienia Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli młodzi technicy z innych województw. Trzeba ich zakwaterować, stworzyć im możliwe warunki bytowania - mieszkaniowe. Ten sam kłopot mają inne województwa z naszymi absolwentami. Wskutek braku kwater często przydzielają pracy, zgodnie z resztą z przepisami tracą moc obowiązującą i młodzi technicy idzie do pracy tam, gdzie znajdzie dla siebie dogodne warunki. Oczywiście nie dzieje się to już w ramach planowej gospodarki kadrami.

Należy stwierdzić, że często ministerstwa wskutek słabej znajomości terenu sporządzają wadliwe rozdzieniki przydziałów pracy, a zjednoczenia terenowe nie czynią dla poprawienia sytuacji i zabezpieczenia sobie przydziału niezbędnych, a możliwych do uzyskania młodych sił technicznych.

50 budów ZBM do dnia dzisiejszego nie obsadzonych przez techników, alarmuje nas, zmusza do szukania jak najszybszego rozwiązania tego zagadnienia.

W maju r. b. 250 absolwentów ukończy Technikum Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego. Już dziś Zjednoczenia Lubelskie powinny starać się w Ministerstwie o słuszny rozdzienik, spowodować porozumienie się obu Ministerstw Budownictwa celem zaspokojenia istotnych potrzeb naszego województwa.

Młodzi technicy kończący nasze Technikum są już zakwaterowani na terenie naszego miasta lub województwa i to powinno być poważnym argumentem dla pozostawienia ich i zatrudnienia u nas.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca - KAW. P. H. A. S. A.
Redakcja i Administracja - Lublin,
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia
Prasa - Lublin ul. M. Sucka 13
A - 3 - 10680



Jan Kawalec, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przemawia na akademii 1-majowej w Starrej Wsi.

Na marginesie planu kwartalnego LZPT

I na „wąskie gardło” znajdzie się rada

JAK dotychczas do najlepiej pracujących zakładów podległych WZPT zaliczyć należy bez wątpienia Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Przedsiębiorstwo to, w skład którego wchodzi trzy fabryki (Bengal, Carbacid i Fabryka Trykotaży), plan za I kwartał br. wykonało w 108,2%. Sukces jest tym większy, że plan zrealizowano przy stanie załogi o 5% mniejszym od przewidzianego. Plan finansowy wykonano w 91,7% — co w znaczącym stopniu przyczyniło się do obniżki kosztów własnych.

Plan asortymentowy przedsiębiorstwo zrealizowało w 110%. Przeciętny procent wykonania planów miesięcznych waha się w granicach od 105—116%.

W ciągu całego kwartału można również zaobserwować znaczny wzrost wydajności pracy, której wskaźnik w poszczególnych miesiącach wyraża się cyframi: w styczniu — 13%, w lutym — 17%, w marcu — 19%.

Chcąc mieć jak najdokładniejszy obraz produkcji dyrekcja LZPT rozbiła plany miesięczne na dekadowe i dzienne, co pozwoliło na systematyczną kontrolę pracy i nadanie jej rytmiczności. Dzięki temu uniknięto niepotrzebnych zrywów i skoków, a w planach dziennych nie zanotowano większych odchyleń, jak 105—108%. Nie poprzestawszy jednak na samej kontroli dyrekcja

LZPT, chcąc rytmiczności produkcji nadać cechy stałe, do planów dziennych wstawiała, obok asortymentów bardziej pracochłonnych a mniej wartościowych, te, które przysparzają mniej pracy, a są bardziej wartościowe. Pozwoliło to przy wyrównaniu produkcji na jednoczesne wyciągnięcie wskaźnika średniej wydajności dziennej, przypadającej na jednego robotnika.

Jeśli chodzi o jakość produkcji, to i w tej dziedzinie fabryka może poszczycić się niewątpliwie sukcesami.

Dla zakładu tego typu, co LZPT władze nadrzędne przewidują 4% braków — w stosunku do całości produkcji, planowanej w jednym kwartale. Jak wynika ze sprawozdań — liczbę braków zmniejszono w zakładzie do 1,8%. Jest to przede wszystkim zasługą samej załogi.

Dotychczas najwięcej kłopotów przynosiła pasta. Z zagotowanej pasty, którą pozostawiono w kotle na następny dzień ulatniała się terpentyna i benzyna, a pozostawała sama masa tłuszczowa, co rzecz prosta odbijało się na jakości pasty. Już od początku I kwartału załoga „Bengalu” wypowiedziała zdecydowaną walkę temu systemowi. Obecnie całą pastę rozlewa się każdego dnia do pudełek. Nad jakością pasty czuwa nie tylko kontroler produkcji, dba o nią cała załoga.

Cenną inicjatywą robotnic było wzmocnienie działu kontroli tzw. trójkami brakarskimi, w skład których wchodzi robotnice, zatrudnione przy bieżącej produkcji, a zajmujące się dodatkowo badaniem jakości pasty.

Trzeba tu również zaznaczyć, że w walce o dobrą jakość pasty nie zapomniano o jej opakowaniu. Już w najbliższym czasie „Bengal” wypuszczać będzie na rynek pastę w pudełkach zaopatrzonych w tzw. „motylki”. A więc nareszcie skończy się męczarnie konsumentów, którym często nawet przy pomocy magicznych zaklęć i noża kuchennego nie udawało się otworzyć zabitego „na mur” pudełka.

Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego mają jak widać na swym koncie poważne sukcesy i osiągnięcia. Niemniej jednak jest coś, co wciąż nie traci organizacji partyjną, dyrekcję i całą załogę. Tym uciążliwym jest „wąskie gardło” — Fabryka Trykotaży. O ile bowiem „Bengal” i „Carbacid” wywiązują się należycie ze swych zadań produkcyjnych, o tyle Fabryka „Trykotaży” systematycznie nie wykonuje planów. Załoga jej nie jest gorsza, jak w pozostałych zakładach; pracuje ofiarnie, daje z siebie wiele — również partia i dyrekcja przedsiębiorstwa poświęcają jej dużo uwagi, a mimo to fabryka ledwie wykonała 98—99 proc. planu.

W dużym stopniu utrudnia wykonanie planu brak igieł, które zakład otrzymuje od Centralnego Zarządu w niedostatecznych ilościach. W ostatnich miesiącach doprowadziło to nawet do tego, że trzeba było wyłączyć z produkcji 5 maszyn trykotarskich. Niemniej ważną przyczyną, dla której Fabryka Trykotaży pozostaje w tyle za innymi jest to, iż Wydział Handlu Przydziału WRN nie wziął produkcji tego zakładu pod uwagę w swych planach dystrybucyjnych. A przecież nie o to tylko chodziłby produkować, a towar żeby leżał w magazynie i czekał miesiącami aż zjawi się jakiś odbiorca. Toteż, aby nie zawałać niepotrzebnie magazynów, dyrekcja musiała wstrzymać w okresie zimowym produkcję swetrów, które „nie szły” i przestawić się już wtedy na wytwarzanie gardeł roboczych. Miało to jednak fatalny skutek dla planu, który w konsekwencji nie został wykonany.

Niewątpliwie i na „wąskie gardło” musi się znaleźć rada.

Przed wszystkim trzeba zwrócić się z apelem do miejscowych racjonalizatorów aby pomyśleli nad „przedłużeniem życia” igieł. Niezależnie od tego WZPT jako bezpośredni zwierzchnik fabryki powinien walczyć w Centralnym Zarządzie o bardziej sprawne zaopatrzenie w igły, które powinny być dostarczane fabryce w ilości proporcjonalnej do produkcji. (M. T.)

Na filmowej taśmie

5 — 18 maja

- Pogadanki i prelekcje
- imprezy artystyczne
- zabawy i loterie
- wystawy

w Dniach Oświaty Książki i Prasy

„...Twórzmy trwałe podstawy gospodarcze nowego życia mas pracujących, ich dobrobytu, kultury, przyspieszamy rozwój tej kultury przez pracę nad sobą i przez pomoc wzajemną, w ten sposób zapewnimy Ojczyźnie naszej rozwój jej siły i potęgę, w ten sposób przyspieszymy zwycięstwo socjalizmu...”

(B. BIERUT)

Dni Oświaty, Książki i Prasy, które w tym roku obchodzimy w dniach 3—18 maja są podsumowaniem naszego dorobku w dziedzinie upowszechnienia kultury.

Warto też dla ilustracji podać kilka cyfr, które są najwymowniej- szym przykładem olbrzymiego kro- ku naprzód, jaki uczyniliśmy w tej dziedzinie, od czasu, gdy władzę w Polsce sprawuje lud, pod kierown- ictwem swej Partii.

W chwili obecnej mamy około 12.200 szkół siedmio-klasowych, do których uczęszcza 82% ogólnej

liczby uczniów szkół podstawo- wych. Wynosi to dwa razy wię- cej niż w roku 1938.

Liczba szkół z jednym nauczycie- lem, spuścizna rządów sanacyjnych, zmalała czterokrotnie. O tyleż samo wzrosła ilość szkół 7-klasowych na wsi.

Podczas, gdy w roku 1939 jedna szkoła przypadała na 17 gromad, w roku bieżącym już co druga wieś będzie miała szkołę podstawową, zaś co czwarta 7-klasową. W Polsce Ludowej istnieją dziesiątki tysięcy świetlic szkolnych, robotniczych i

chłopskich, 55 tysięcy bibliotek z kilkudziesięcioma milionami książ- żek, około 2.000 stałych kin w mie- cie i na wsi, 70 Domów Harcerza, 12 Młodzieżowych Domów Kultury. Aby uświetnić Dni Oświaty, Książki i Prasy powstały na róż- nych szczeblach obywatelskie komi- tety obchodu, które przygotowują specjalne imprezy. Zadaniem ich jest wzbudzanie dalszego zaintere- sowania społeczeństwa dla kultury ludowej.

W okresie od 6 do 18 maja 1.000 prelegentów wyjedzie w na- szym województwie w teren, by w około 2.000 gromadach wygłosił interesujące referaty.

We wszystkich szkołach odbę- dzie się 2.100 pogadanek i wie- czornie.

W świetlicach wiejskich będzie przeprowadzane wspólne głośnie czy- tanie książek Gogola i W. Hugo.

Naukowcy i literaci organizują 120 spotkań, odwiedzając miasta po- wiatowe i większe miasteczka. Bi- blioteki powszechne utworzą 100 zespołów czytelnich, złożonych z byłych analfabetów.

Wystawy książek, loterie książko- we, konkursy gazetek ściennych — ponad 400 imprez artystycznych z udziałem zespołów młodzieżowych, robotniczych, wiejskich i wojsko- wych — dopełnią całości obchodu Dni Kultury w naszym wojewódz- twie.

Poza tym Komisja Prasowa Woj. Obywatelskiego Komitetu Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy zor- ganizuje wystawę gazetek ściennych zakładów pracy i szkół, połączoną z konkursem, a także spotkania z czytelnikami „Sztandaru Ludu” i „Życia Lubelskiego” w FSC, Kraś- nickiej Fabryce Wyrobów Metalow- ych, w Poniatowej, w cementow- ni w Rejowcu i w WSK, połączone z występami młodzieżowego zespołu artystycznego „Sztandaru Ludu”, Teatru „Młodego Widza” i „Czwórki Lubelskiej”. Otwarta będzie w Lu- blinie wystawa obrazująca dorobek prasy na Lubelszczyźnie.

Komisja Prasowa Woj. Obywatel- skiego Komitetu Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy organizu- je nado w niedzielę 11 bm. wspólnie z redakcją „Sztandaru Ludu” Wielki Festyn Ludowy w Parku Miejskim.

Szczegóły tej atrakcyjnej imprezy, w której wezmą udział czołowi ar- tyści Teatru Państwowego im. J. Osterwy i Teatru Muzycznego po- damy w najbliższych numerach na- szego pisma.

W niedzielę 11 bm. od rana, w ramach akcji Dni Oświaty, Książki i Prasy, odbędzie się masowy kol- portaż prasy. Kolporterami będą redaktorzy „Sztandaru Ludu”.

(Jen)

Orkiestra Namysłowskiego w Lublinie

Wkrótce przyjedzie do Lublina na gościnny występ znana Włosciań- ska Orkiestra Namysłowskiego w składzie 36 osób. W programie pol- ska muzyka ludowa oraz urozmaio- cony repertuar słynnych mazurów Karola Namysłowskiego.

Sezon wioślarski otwarty

W ubiegłą niedzielę na przystani kajakowej Oddziału Ligi Morskiej w Lublinie przy Al. Gen. Świer- czewskiego odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. Ot- warcia dokonał kierownik Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie ob. Kurow- ski.

Referat wygłosił prezes Zarządu Oddziału Ligi Morskiej ob. Sączkow- ski. Uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego zakończona została defiladą kajaków na Bystrzycy.

W godzinach wieczornych nad Bystrzycą obok przystani kajakow- ej odbyła się zabawa taneczna.

Prace wiosenne Instytutu Medycyny Pracy Wsi w Lublinie

Ekipa lekarska Instytutu Medycy- ny Pracy Wsi w Lublinie, składająca się ze specjalistów wyjechała do PGR Niemce i Kock, celem doko- nania badań naukowych nad pow- stawianiem chorób u rolników pod- czas wysiewania nawozów sztucz- nych oraz stosowania środków owa- dojących.

Ekipa, zaopatrzona w polowe la- boratorium chemiczne — będzie pracować w ciągu kilkunastu dni, służąc przy tym miejscowej lud- ności poradą lekarską oraz wygła- szając w ramach upowszechniania oświaty sanitarnej referaty na tem- at profilaktyki, higieny i bezpie- czeństwa pracy na wsi.

Dział Terenowy, Dział Higieny i Dział Kliniczny Instytutu przysto- wywały się do tych prac przez cały okres zimowy, gromadząc niezbęd- ną aparaturę, która pozwoli na prze- prowadzenie badań. Wnioski z tych badań będą przekazane Minister- stwu Zdrowia i Centralnemu Insty- tutowi Ochrony Pracy, dla realiza- cji zasad profilaktyki i ochrony pracowników rolnych przed choro- bami zawodowymi. Pracownicy Działu Higieny Instytutu zwróca- w tych badaniach szczególną uwagę na zagadnienie higieny ogólnej i higieny pomieszczeń pracy na wsi.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” — Szekspira — godz. 19.00.

Teatr Muzyczny: „Orfeusz w piekle” — Offenbacha — godz. 19.00.

KINA

Apollo — „Gromada” — prod. polskiej — godz. 18, 20.

Robotnik — „Bitwa o szynę” — prod. francuskiej — godz. 18, 20.

Rialto — „Koncert Beethovena” — godz. 18, 20.

OZDYURY APTKI:

Bramowa 2-8. Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowaczyna 44.

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61. Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09. Straż Pożarna 11-11 i 08.

Oстрым пірэм

Drobnny remont w LPZB

Kierownik techniczny bazy transportu LPZB w Lublinie ob. Cyl zbadawszy w dniu 14.III. br. stan techniczny wozu Nr A 20-554 należący do ZB Nr 3 w Zamościu zatarł z zadowolenia ręce i pobiegł do kierownika bazy ob. Ślusarczyka.

— Nadzwyczajne, nadzwyczajne — zawołał wpa- dając do pokoju — ten kierowca Marian Komisar- czuk to naprawdę morowy chłop. Wyobraź sobie przejechał 7.000 km ponad plan bez głównego remon- tu i obecnie po usunięciu drobnych usterek wóz na- daje się do dalszego użytku. Na gumach również przejechał 8.000 km ponad normę.

— Niemożliwe — zdziwił się Ślusarczyk. — Gdzie jest ten zuch. Chodź, niech go zobaczę.

— Wybiegli pośpiesznie z biura, a za nimi refe- renci, referentki, biuraliści, maszynistki, całe biuro. Powinszowaniom i zachwytom nie było końca. Kilka sentymentalnych pańienek miało nawet chęć ucałować bohatera dnia. Wreszcie wyściskany i wzruszony Komisarczuk zawołał:

— Kiedy tak, to zobowiązuje się przejechać jesz- cze 20.000 km bez głównego remontu.

— Bravo, niech cię uściskam! — krzyknął wzru- szony kierownik Ślusarczyk, nie zdążył jednak tego zrobić, bo uprzedziła go referentka. Machnął więc ręką i zawołał: „Chodźmy spisać zobowiązanie”.

Spisywanie odbywało się w bardzo podniosłym na- stroju. Wręczając sporządzony według wszelkich pra- widel dokument Komisarczukowi, kierownik Ślusar- czuk rzekł:

— Teraz kolego, jedźcie do domu, a wóz pozo- stanie celem dokonania drobnych napraw. Przyjeżdź-

cie za trzy dni i zabierzcie sobie wyremontowany wóz.

— Premia go nie minie — szeptali zazdrośnie ko- ledzy. Uszczęśliwiony Komisarczuk pojechał do Za- mościa, obiecując stawić się za trzy dni. Tymczasem „drobnny remont” wozu trwał dzień i noc bez przerwy. Pierwszego dnia wymontowano zegary, jako rzecz zbędną. W nocy wypożyczył sobie ktoś manetkę ss- nia gazu. Na drugi dzień okazało się, że pompa wodna to zupełnie niepotrzebna rzecz w samochodzie. W no- cy znów tam komuś potrzebne były strzałki. Na trzeci dzień wyrwano kable tak że wóz już był zu- pełnie „wyremontowany”. W tym dniu wrócił Komisar- czuk i poszedł prosto do kierownika. Ten nie pa- trząc na niego podał mu jakieś zlecenie oświadczając sucho:

— Oprowadźcie wóz do Kalisza do głównego remontu.

— Dla... dlaczego — wyjął zdumiony.

— Nie mam czasu na rozmówki, macie jechać i koniec. Tylko żeby nie brakowało żadnych części — dodał groźnie kierownik wsadzając nos w papiery.

Nic nie rozumiejąc Komisarczuk poszedł do ga- rażu. Jeden rzut oka na „wyremontowany” wóz wy- jaśnił mu wszystko. Zataczając się jak pijany wy- szedł za bramę.

— No, jak tam, dotrzymasz zobowiązania — za- pytał go kolega.

— Ha — jęknął Komisarczuk. — Na pewno bym dotrzymał, a nawet przekroczył, gdyby nie trzydnio- wy drobnny remont w LPZB. (3406)

Na podstawie korespondencji J-rz

